№. 10. w Sobotę dn. 13. Stycznia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Szlezwig.

Kiel 1. Stycznia. — Jako dodatek do historyi Bononizmu i dyktatury wojskowéj w Szlezwiku i Holsztynie mogą posłużyć do objaśnienia względem machinacyi, jakich używają pomiędzy wojskiem dla wysyłania adresów zaufania do Bonina. Podobnie jak w 4 batalonie postępowano i w innych oddziałach wojska. W 4 korpusie strzelców oświadczyły się 2 kompanie za oddaleniem, gdy ich się za pytano, czy Bonina chcą zatrzymać, 2 zaś inne powiedziały, iż za mało znają biegłość wojskową Bonina, ale sądząc z jego wystąpienia ostatniego, zgodziłyby się za oddaleniem. Mimo tego jednakże wszystkiego, grono oficerów doniosło jenerałowi Boninowi, że 4 korpus strzelców życzy sobie, aby on tu pozostał. — W 3 korpusie strzelców i w 10 batalionie liniowym wcale nawet się niepytano, tylko grono oficerów ułożyło adress (od każdego oddziału), Boninowi przesłało, potém żołnierzom powiedziano: Ludzie! w imieniu waszém prosiliśmy jenerała Bonina, ażeby z nami pozostał, wy się na to zgodzicie!

Kiel 4. Stycznia. — Chodzi tu pogłoska, że nasze potężne, jednolite (?) niemieckie namiestnikostwo rzeszy w swéj pokój miłującéj gorliwości o dobro Szlezwigu i Holsztynu wypowiedziało zawieszenie broni. W związku z tém stoją pochody wojsk ku północy, które już wysłano, i jeszcze wysłać mają; jakoteż pogłoski o przbyciu wojsk policyjnych rzeszy z państw rozbójniczych.

Wieściom tym sprzeciwia się potwierdzenie zawartego układu pocztowego pomiędzy księstwami temi a Danią, i w kołach znakomitszych obiegająca pogłoska o zbliżającéj się publikacyi pokoju. Sprzeczność tych wieści każe się domyślać, iż doczekamy się drugiego aktu dramatu »Uorganizowanéj zdrady ludu.« Jeżeli bowiem pogłoska o pokoju wkrótce zawrzeć się mającym jest uzasadnioną, wtedy namiestnictwo troskliwe zapewne tych policyantów rzeszy dla tego jedynie tu wysyła, ażeby lud, wrazie tym, gdyby radość swoją z powodu świetnego pokoju zanadto głośno miał objawiać, i radość tę może przez demonstracye, rozruchy, kocie muzyki itp. wyrażał, łagodzili i może dosyć wcześnie krwi upuścili.

Francya.

Paryż, dn. 7. Stycznia. — Wszystkie dzienniki zajmują się rosprawami wczorajszego zgromadzenia narodowego, podczas których Malleville i Leon Faucher oczyszczali się z podejrzenia o wykradzenie aktów sprawy bulońskiéj i strazburgskiéj teraźniejszego prezydenta rzeczypospolitéj. Według wyjaśnień danych przez Sarrut chodziło tu o trzecie sprzysiężenie w roku 1839., którego celem było zwalenie Burbonów, a postawienie na czele Francyi Ludwika Bonapartego. Liberté dziennik napół urzędowy powiada, że prezydent z ministrami tylko się o amnestyą niemógł porozumieć i dla tego Malleville podał się do dymissyi. Co do papierów wyjętych ze skrzyni, te dopiero miały się znaleść po wzięciu dymissyi przez Mallevilla.

Półurzędowy dziennik Patrie następujące robi nad kwestyą ułaskawienia uwagi które można uważać za opinią ministrów: wszystko zdaje się ustalać; wszystko każe się spodziewać że niedługo przyjdzie chwila w któréj będzie mogło bezkarnie pokazać się pobłażającém, w któréj ułaskawienie winowajcy, nie będzie już aktem nieludzkości dla ludzi porządku. Téj chwili wyglądamy z upragnieniem, a skoro władza uzna w swéj roztropności że ona już nadeszła, jéj postanowienie zadowalając głos ludzkości odzywający się w sercach naszych, przytłumi niespokojność naszego umysłu. Lecz pod jakimże warunkiem, po jakim znaku poznać tę chwilę stósowną do przebaczenia? Oto po saméjże spokojności towarzystwa, po uczuciu ogólném potęgi i siły. Zwycięztwo musi być uznaném przez nieprzyjaciela, aby mogło być pobłażającém. Amnestya jest łaską a nie długiem. Kto się jéj domaga jako prawa, z groźbą na ustach, ten przegrywa swoję sprawę, a raczéj sprawę nieszczęśliwych wygnańcow. Kto jéj żąda jak buntownik, wydaje się jakoby żądał powrócenia sobie pomocnego zastępu nie zaś oddania omamionego tłumu wielkiemu społeczeństwn, które nie przestaje na tém aby w niém widziano tylko siłę, lecz chce nadto aby uznano jego rzeczywiste prawo. Dawać amnestyę jest to przebaczać pod pewném zastrzeżeniem, i warunkiem, pod zastrzeżeniem aby łaska wydała się dobrowolną a nie wymuszoną, pod warunkiem, że po téj łasce, nowa nie nastąpi zbrodnia. Takie powinno być zobowiązanie się każdego ułaskawionego; nikt bowiem nie chce wpuszczać do spokojnego towarzystwa bandy złych ludzi, gotowych jutro burzyć na nowo; nie są to nowe kadry do wojny domowéj, które nieroztropna ręka rządu samaby miała organizować, ale są to obywatele żałujący i ulegli, wracający na swoje miejsca; do udziału we wspólnéj pracy.

Trzeba więc żeby z ust samychże powstańców wczorajszych, wyszło przyznanie, że prócz spokojnéj walki wyborczéj, przyrzekają posłuszeństwo prawom odżywającym teraz po tylokrotnych przerwach i towarzystwu tylekroć zagrożonemu. Czas i miara amnestyi, orzeczenie w przypadkach gdzie morderstwo przyłączyło się do rozruchu, to wszystko należy do towarzystwa którego pierwszém prawem i obowiązkiém jest własna obrona. Cieszy nas że rząd z tego stanowiska rzecz tę uważa; w którym góra uchyli się przed temi zasadami, które nie są prostemi opiniami, ale wyższemi nad wszystkie okoliczności socyalne i wypadki polityczne, pewnikami, dzień niewątpimy, będzie dniem przebaczenia.

Anglia.

Morning Herald z listów prywatnych z San Blas z 26. Września donosi co następuje o sławnych kopalniach w Kalifornii: — »W odległości od Londynu liczącéj przeszło trzecią część obwodu ziemi zaszły wypadki, przy których bajki starożytności są niczem. Paktol przestał już dawno toczyć swe nurty po piasku złotym; miny Meksyku wracają zaledwie koszta exploatacyi, ale w łożysku i na brzegach Sacramento, spotykamy rudę złotą w takiéj ilości, że dotąd jéj bogactwa ocenić nie podobna. Znaleziono bryły złota czystego dość wielkie, by z nich zrobić bogaty diadem. Niniejsze krótkie i nieprzesadzone sprawozdanie skreślił świadek naoczny, który o wszystkiém naocznie się przekonał. Zatoka i miasto San Francisco leżą w północno-zachodniéj części Kalifornii, która w skutek traktatu pokoju pomiędzy Meksykiem a Stanami zjednoczonemi, do tych ostatnich wcieloną została. Kraj jest tak żyzny i tyle pięknych portów posiada, że mnóstwo Amerykanów się przesiedliło i tam założyło stałe kolonie. Już w San Francisco zbudowano wiele domów; wszystko zapowiadało nie małą pomyślność, bo kraj dotąd opuszczony, zajętym został przez nową i pracowitą generacyę. Tak stały rzeczy, gdy niespodziewane odkrycie oddziałało na kolonistów. W ciągu wiosny kilku kolonistów zajmowało się wykopaniem dołu na młyn w bliskości Sacramento, która to rzeka płynie na 30 mil angielskich na północ San Francisco, ma swe źródło w gózach Kalifornii i jest spławną na 100 mil angielskich od ujścia dla wielkich statków. Wpada w morze w zatoce San Pablo; tamże wpadają rzekiJoaquin i Jesu Maria. Przy robocie znaleźli kilkanaście dużych brył złota bardzo czystego. Przez jakiś czas ukrywali swe odkrycie; nakoniec Indyanin jakiś zdybał ich przy szukaniu i, jakkolwiek chcieli go oszukać, uwiadomił o tém swe plemie. Wkrótce wieść o tém przebiegła kraj cały i wszystko spieszyło do kopalni złota; w przeciągu 3 miesięcy zebrało się 4000 ludzi, którzy kopali i grzebali w ziemi od rana do nocy. Jeden z tych ludzi w przeciągu 12 godzin wynalazł złota za 160 f. szt. (6400 złp.) jest to może jedyny wypadek; ale to pewna, że oprócz żywności człowiek chcący kopać na rachunek drugiego, zamiast spekulować na własny, dostaje dziennie płacy 3 funty szt. 4 szylingi (128 złp.) jednak tak niezmierny zarobek dzienny prawie wszyscy odrzucają i pracują na siebie, a kto znajdzie na dzień tylko 6 do 8 funt. szt. ten jest niekontent i przenosi się w inne miejsce. Jeden z kupców, na którego rachunek pracowało 8 Indyanów, zarobił w przeciągu trzech dni 320 f. st. w złocie, a 180 f. szt. na towarach (razem 20,000 złp.); *żywność bowiem*

iiwszelkie potrzeby zdrożały niezmiernie przy téj obfitości kruszcu. Tak np. kołdra kosztująca gdzieindziéj 16 szyl. (32 złp.) kosztuje w San Francisco 20 f. szt. (400), nóż długi kosztujący kiedyś 8—12 szyl (16—24) kosztuje 12 f. szt. (240). Grunt w pewnéj odległości od brzegu jest przesiąknięty złotem, ale nie uważają go wartym płukania. Jednak dziennik miejscowy donosi, że cztery wozy téj ziemi, za które zapłacono 160 f. szt. (6400 złp.) dały 4000 f. szt. zarobku (160.000 złp.) Zwyczajny nóż kieszonkowy był z początku narzędziem grzebania, opowiadają nawet, że jakiś pracownik scyzorykiem kopał. Teraz używają narzędzi wydoskonalonych do oddzielania złota od ziemi i wydobywania go. Złoto wykopane jest trojakiego rodzaju: w ziarnach jak proch strzelniczy, średniego gatunku, pomięszane z żelazem; w małych blaszkach mających od ½ do ⅓ cala średnicy i w bryłach czystych od pół uncyi do 4 funtów ciężaru. Czterofuntowe bryły są najcięższe, jakie widziałem sam; mówią jednak, że się znajdują jeszcze cięższe. Te bryły spotykają się często w składach nad brzegiem rzeki, wrozpadlinach i pęknięciach tkwią jak muszle. Zebrana do połowy Września ilość złota wiadoma miała wartość 500,000 f. szt. (22,000,000 złp.) wiele jednak wykopano więcéj, o czém nie zdano rachunku. Sądzą, że dotąd poruszono tylko zwierzchnią warstwę złota; jak daleko rozciąga się w głąb i w szerz ta warstwa nie wiadomo; liczą jednak, że rozległość jéj na powierzchni wyniesie 500 mil kwadratowych angielskich. Indyanie miejscowi dają bardzo chętnie za srebrny dolar jego wagę złota.«

W ł o c h y.

Rzym. — Resorgimento podaje protestacyą Piusa IX. przeciwko utworzeniu najwyższéj izby rządzącéj, akt ten brzmi jak następuje:

Pius Papa IX.

Powołani boską wolą i prawie cudownem zrządzeniem do władzy papiezkiéj, zajęliśmy się natychmiast przywróceniem jedności, między poddanymi państwa kościelnego, utrwaleniem pokoju w rodzinach i przywiedzeniem kraju do stanu kwitnącego, o ile to w naszéj było mocy. Lecz dobrodziejstwa, któremi chojnie rozlewali na naszych poddanych, wolne instytucye, któremi obdarzyliśmy ich, z boleścią wyznać musimy, zamiast zjednać nam wdzięczność do jakiéj słuszne mieliśmy prawo, przepełniły serce nasze goryczą, zasmuciły widokiem niewdzięcznych, którzy chcieli nieustannie ścieśniać naszą zwierzchność ojcowską. Wiedzą wszyscy, jaką zyskaliśmy zapłatę za nasze trudy, do jakich nadużyć doprowadziły nasze ustąpienia, jak wreszcie wichrzyciele przekształcili charakter i znaczenie słów naszych, żeby wprowadzić w błąd łatwowierne umysły gminu i jak nawet z dobrodziejstw naszych ukuli broń, którą podnieśli na monarszą władzę i na doczesne prawa apostolskiéj stolicy. Myśl nasza wzdryga się na wspomnienie ostatnich wypadków rzymskich z 15. Listopada, tego dnia złowrogiego, w którym minister obdarzony naszém zaufaniem, padł pod razami mordercy w pośród barbarzyńskich poklasków, tłuszczy zbrodniczéj, wrogów Boga i ludzi, kościoła i wszelkiéj prawéj władzy. Ta zbrodnia dała hasło do wielu innych, spełnionych nazajutrz z bezczelném świętokradztwem; dziś, kiedy występne te czyny ściągnęły na siebie przekleństwo wszystkich uczciwych obywateli państwa papiezkiego, Włoch całych i Europy, oszczędzamy sercu naszemu boleści, którą nam sprawia ich przypomnienie i niebędziem się rozwodzić nad oburzeniem, jakiém one nas przejmują. Byliśmy zmuszeni wydalić się z miejsca, w którém tyle ohydnych zbrodni dokonano, w którém gwałt i wyuzdana swawola nie dozwala nam zaradzić złemu; i dziś z daleka opłakujemy wraz z ludźmi prawymi, te smutne wypadki tém smutniejsze, że niemogliśmy dotknąć zasłużoną karą sprawców tak sromotnych przestępstw. Opatrzność przywiodła nas do miasta Gaety, gdzie odzyskawszy wolność działania wielokrotnie głosiliśmy uroczyste protestacye, przeciwko zbrodniom plamiącym naszą stolicę; czego już w pierwszych początkach zbrodniczego ruchu dokonaliśmy w obec wysłanników umocowanych przy nas przez dwory europejskie i innych odleglejszych narodów. W akcie owym niezaniedbaliśmy ustanowić dla naszego państwa rządu tymczasowego w zastępstwie władzy legalnéj, nieubliżając w niczem zaprowadzonym przez nas wolnym instytucyom; lecz wywiązując się jedynie z naszego obowiązku monarchy i bacząc, żeby tak w stolicy, jako też i w reszcie kraju zwierzchność publiczna mogła odbywać swoje zwykłe czynności; żeby własność i bezpieczeństwo osób pozostały nietknięte. Odroczyliśmy także posiedzenia senatu i izby deputowanych których powołaliśmy niedawno do rozpoczęcia pracy, poprzednio przerwanéj. Lecz rozkazy nasze, nieprzywiodły do upamiętania wichrzycieli i sprawców świętokradzkich gwałtów, ale popchnęły ich do spełnienia jeszcze większych zbrodni, do zuchwałego targnięcia się na prawa nasze i do utworzenia w stolicy, za pośrednictwem dwóch izb, nieprawnego rządu, pod nazwą tymczasowéj i najwyższéj junty rządzącéj. Nieulegające przedawnieniu prawa nasze, jako ziemskiego monarchy i uroczyste przysięgi, któremi zobowiązaliśmy się w obliczu Pana Zastępców przekazać je nienaruszone naszym następcom, zmuszają nas do zaprotestowania przed Bogiem i światem całym przeciw świętokradzkim zamachom buntowników. Oświadczamy więc, że wszystkie czyny, dokonane w dalszém następstwie morderstwa, nie mają żadnéj wagi, jako odarte z legalności i powtarzamy raz jeszcze, że junta rządząca, ustanowiona w Rzymie, jest przywłaszczeniem naszéj godności i niemoże mieć żadnego znaczenia. Niech przeto wiedzą nasi poddani wszelkiego stopnia i stanu, że w Rzymie i w państwie kościelném ta tylko władza jest prawna, która bezpośrednio od nas pochodzi, że jedna tylko tymczasowa komissya naznaczona naszém motu proprio z dnia 27. Listopada jest legalna i do niéj wyłącznie należy ster sprawy publicznéj, podczas naszéj nieobecności, dopóki sami inaczéj nierozporządzimy.

Dan w Gaecie, d. 17. Grudnia 1848. r. Pius Papa IX.

Rzym 27. Grudnia. — Deputowanych wczoraj zwołano, debaty nad kwestyą we względzie sejmu konstytucyjnego toczyły się z wielką namiętnością. Pantaleoni, który jako przyjaciel Mamianiego mówił przeciw wnioskowi, niemógł przyjść do słowa. Meyer z Ferrary dowodził niekompetencyi izb do zwołania sejmu. Popierał ją nietylko Sterbini, ale także Armelini. Życzono sobie, jak się zdaje, aby junta upadła. Wczoraj odbyło się posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, o wypadku jego jeszcze nie słychać. Gallienno złożył dowództwo naczelne gwardyi obywatelskiéj, gdyż go podczas rozruchu ostatniego oszukano i uwiedziono. — Kazał bić alarm, dla wystawienia władzy bezpieczeństwa przeciw zamachom republikańskim, a tymczasem rozkazu jego nadużyto do podania petycyi o sejm konstytucyjny. Ponieważ wszelkie podawanie prośb z bronią w ręku jest zbrodniczem, dla tego też niezwłocznie urząd swój złożył. Wczoraj w miejsce jego wybrano księcia Piombino, lecz on nie przyjął, koléj zatém pewnie przyjdzie na Titoni, kupca z Kampanii. Papież upiera się w manifeście swoim przy swojéj komissyi rządowéj 27. Listopada zamianowanéj. Lecz niewiedzieć jak ta ma przyjść do urzędowania. Kardynał Macchi miał zatém pozostawić do wyboru, żeby albo użył wojsk obcych dla przywrócenia porządku albo abdykował. Papież przysięgą na ewanielią wykonaną zobowiązuje się utrzymać stolicy apostolskiéj nienaruszone panowanie światowe, a ponieważ to jest zagrożoném, należy użyć wszelkich środków do uratowania tego, co się jeszcze da uratować. Widoczną jest rzeczą, iż to z dniem każdym jest słabsze a przynajmniéj uciążliwsze.

Rzym, d. 28. Grudnia. — Przesilenie mija bardzo powoli, ale jak się zdaje, tym gruntowniéj. Sterminiego podobno czeka demonstracya niezadowolenia publicznego, która się na łonie Circolo Romano wyrabia. Zagroziło ono izbom, jeżeli się opierać będą rozwojowi dalszemu rewolucyi. Podnoszą zatém głosy reakcyjne przeciw tym wpływom, a gwardyi narodowéj przykrzy się podobno służba, jak to zazwyczaj bywa u młodego żołnierza; woli iść do boju, niż stać bezczynnie na jednem miejscu. — Brewe papieskiego żaden z dzienników tutajszych nieśmiał oddrukować. Pismo to urzędowe zatém bardzo mało jest jeszcze upowszechnionem, a ci nawet, którzy je posiadają, utrzymują, że go jeszcze nie czytali.

Turyn. — Wszelka komunikacya pocztowa pomiędzy Lombardyą a Piemontem przerwana. Poczta pomiędzy Genuą z Medyolanem powróciła do Genuy, gdyż Austryacy niechcieli jéj daléj puścić. Nieomylnie przyjdzie z Austryą do wojny. Karól Albert objeżdża po kraju i przegląda wszystkie wojska gotowe do boju. Zresztą tutajsze ministerstwo demokratyczne Giobertego postępuje zupełnie według własnéj woli; od dnia onegdajszego izby rozwiązane, wybory nowe rozpisane, które jak się spodziewać należy w duchu zupełnie wolnomyślnym wypadną. — We Florencyi zwołano izby na 10. Stycznia.

Lombardya. — Corriere-mercantile donosi, że stósownie do listów, otrzymanych z Medyolanu, marszałek Radecki, odpowiadając na zakaz rządu sardyńskiego wyprowadzenia zboża do Lombardyi, zakazał wszelkiego handlu z Piemontem.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 8. Stycznia. — Nakoniec po otworzeniu na nowo komunikacyi pocztowéj pomiędzy Pesztem a Wiedniem nadeszły tutaj z tamtąd doniesienia sięgające do 6. m. b. wieczorem. Potwierdza się, iż z wojskiem wyszedł Kossut do Debreczyna. Oprócz korony St. Szczepana i insygniów państwa zabrał także ze sobą prassę banknotów. Do niego przyłączył się komitet wojenny i deputowani sejmu, którzy tron węgierski za wakujący ogłosili. Po powrocie deputacyi z Ludwikiem Bathiany na czele wysłanéj do feldmarszałka Windischgrätza, wymaszerowała armia madziarska w nocy z 4 na 5 zupełnie spokojnie, ani raz niewystrzeliwszy, drogą ku Debreczynowi. Liczba jego wynosiła najwięcéj 10 do 12,000 ludzi. W piątek wszedł marszałek do Pesztu. Jellaczic prowadził pierwszą kolumnę i defilował przed księciem, który jeszcze tego samego wieczora wysłał syna swego z kluczami tych dwóch miast do Ołomuńca do cesarza. Mieszkańcy przyjmowali wojska z radością gazet urzędowych wiedeńskich. Dnia 6. t. m. ruszył pierwszy korpus drogą ku Debreczynowi.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Przy otwarciu kongressu amerykańskiego dnia 4. Grudnia w Wassyngtonie, prezydent rzeczypospolitéj Polk, przedstawił sprawozdanie z trzechletniego swojego urzędowania. Pisma tego rodzaju zwyczajnie są długie, żadne wszakże z uprzednich nie doszło może do rozmiaru, jaki odznacza tegoroczne. W części tylko i to najciekawsze damy zeń ustępy. Pan Polk, który za trzy miesiące odda urząd nowemu prezydentowi, jenerałowi Taylor, przedstawił ciału prawodawczemu stan rzeczypospolitéj, oraz projekta do ustaw, do pracy, na którą nie jednéj ale kilku potrzebaby było peryodów sejmowych. Pan Polk powinszowawszy stanom zjednoczonym pokoju i dobrych stosunków, w jakich zostają ze wszystkiemi mocarstwami świata

i po szczęśliwie dla nich ukończonéj wojnie z Mexykiem, który już przysłał swego ambasadora i nawzajem przyjął posła stanów zjednoczonych, przystępuje do wyliczenia ogromnych krajów, które świeżo zostały przyłączone do rzeczypospolitéj.

»W przeciągu czterech lat nie spełna, przyłączenie Texas do Unii zostało dokonane; prawo nasze do Oregonu, położonego pod 49. stopniem równika, jedyna część, o którą dopominali się moi poprzednicy, zostały ostatecznie uregulowane; nakoniec Nowy-Mexyk i Wyższa-Kalifornia dostały się nam w skutek traktatu (z Mexykiem). Kraje te, których obliczenie w milach zostało mi nadesłane przez komissarza generalnego bióra ziemskiego, wynoszą 1.193,061 mil kwadratowych powierzchni. (Na milę jednę polską liczy się 13 mil angielskich i amerykańskich.) Powierzchnia zaś 29 dawnych prowincyj i kraj położony za górami skalistemi, który nie jest jeszcze uorganizowany w prowincye, zawiera 2,058,513 mil kwadratowych powierzchni. — To obliczenie okazuje, iż kraje nowo nabyte, nad któremi rozciąga się nasze panowanie wyłączne, przewyższają o połowę dawne nasze posiadłości. Jeżeli z tego obliczenia wyłączymy Oregon, to i tak prowincye Texas, Nowy-Mexyk i Kalifornia, obejmujące razem 851,198 mil kwadratowych powierzchni, wyrównywają trzeciéj części stanów zjednoczonych przedtém; z Oregonem zaś, nasze posiadłości równają się powierzchni Europy, mniéj Rossyą.

»Rzeka Mississipi, niedawno jeszcze granica naszego kraju, jest teraz środkową jego arteryą. Dzięki ostatnim nabytkom, stany zjednoczone są dziś prawie tak wielkie, jak cała Europa. Nadintendent obliczenia brzegów morskich, w raporcie który tu załączam, szacuje rozległość brzegów Texas nad zatoką mexykańską, na przeszło 400 mil długości, brzegi Kalifornii nad Oceanem spokojnym przechodzą 970 mil długości; brzegi zaś Oregonu, wliczając w to cieśninę Fuka, zawierają 650 mil, ztąd wypada, że brzegi Oceanu spokojnego wynoszą 1620 mil, razem zaś Oceanu spokojnego i zatoki mexykańskiéj wynoszą 2020 mil. Długość brzegów nad oceanem atlantyckim, począwszy od północnego krańca Unii aż do Sabiny, okrążając przylądek Florydy, wynosi 3100 mil, tak że z Oregonem czyni około dwóch trzecich tego, cośmy posiadali przedtém.

»Dziś więc mamy trzy wielkie granice morskie: jednę przy Atlantyku, drugą przy zatoce mexykańskiéj, trzecią nad Oceanem spokojnym, czyniące razem więcéj jak 5000 mil długości brzegów morskich. Taka jest rozciągłość brzegów krajów zjednoczonych, nie licząc nawet wybrzeży, zatok, przystani i innych nieregularności, ani też brzegów wysp, gdyż jeślibyśmy takowe wzięli pod rachubę, okazałoby się, podług raportu nadintendenta obliczeń, iż długość ich dochodzi do 33,063 mil.«

Nie możemy iść za prezydentem podającym szczegółowe oszacowanie i wartość materyalną każdéj z prowincyj nabytych, ale przytoczyć musimy ustęp odnoszący się do min i rzek zawierających wielką obfitość złota.

»Widziano w chwili nabycia, że Kalifornia zawierała w łonie swém wiele min drogich kruszów, ale świeże odkrycia okazały, iż bogactwa te przechodzą wszelkie oczekiwania. Opowiadania o nadzwyczajnéj obfitości złota, które do nas dochodziły, zdawały się nie podobnemi do prawdy, gdybyśmy nie byli odebrali urzędowych rapportów potwierdzających te podania przez urzędników, którzy rzecz na miejscu sprawdzili. Oficer komenderujący w Kalifornii, niewierząc powieściom o cudownéj obfitości, udał się sam na miejsce dla otrzymania objaśnień pewniejszych. Składam tu rapport, który on nadesłał do ministeryum wojny, zawierający szczegóły jego odwiedzin kopalni. W czasie kiedy on tam przybył, 4000 osób było zajętych zbieraniem złota. Niezawodnie liczba ta znacznie się zwiększyła od tego czasu. Poszukiwania już zrobione zapewniają, że miny złote są bardzo bogate i rozciągają się w znacznéj rozległości kraju.

Doniesienia oficerów od marynarki, oraz z innych pochodzące źródeł, chociaż nie mają takiego charakteru autentyczności, potwierdzają doniesienia władzy wojskowéj w Kalifornii. Okazuje się także z tych raportów, że w bliskości min złotych, istnieją miny merkuryuszu, liczące się do naj bogatszych na kuli ziemskiéj; jedna z tych min już została otworzoną.

»Odkrycie tych bogatych pokładów kruszcowych i powodzenie jakiego doznali ci, co się do nich udali, sprowadziło zupełną zmianę w sprawach zwyczajnych kraju. Praca wymaga cen nadzwyczajnych i wszystkie inne zatrudnienia zostały opuszczone dla szukania złota. Prawie wszystka ludność męzka udała się do krainy złotéj. Okręta przybywające w te strony, są odbiegane przez majtków udających się do min; w braku ludzi stoją na kotwicy w portach. Oficer komenderujący w tamtych stronach, boi się dezercyi żołnierzy, chyba, że płaca będzie bardzo podwyższoną. Już i tak dezercya się okazała dość częsta i trzeba było ustanowić nagrody dla tych, co wiernie dotrwają pod chorągwiami. Obfitość złota i zapał z jakim oddają się jego zbieraniu, podniosła do ceny niesłychanéj produkta potrzebne do żywności.

»Chcąc jak najprędzéj korzystać z bogactwa tych min, trzeba, aby niezwłocznie została w Kalifornii ustanowiona mennica dodatkowa. Pomiędzy korzyściami jakie wynikną z tego zakładu, pierwszą będzie postawienie złota na stopie właściwéj jego wartości. Taka mennica dodatkowa Stanów zjednoczonych, ustanowiona w zachodniéj ich części, w wielkiém składzie handlowym, przebije w monetę brzęczącą nie tylko złoto nasze własne, ale napływające tam przez operacye handlowe Ameryki środkowéj i południowéj.«

Prezydent Polk kończy swe pismo słowami chlubnemi dla swéj 3letniéj administracyi, która może policzyć się między najobfitsze w wypadki pomyślne dla krajów zjednoczonych.

Sprawa ligi polskiéj.

Kórnik, dn. 10. Stycznia. — Delegowani ligi polskiéj przybyli tu w dniu dzisiejszym, wyznaczonym do zawiązania się ostatecznie w ligę polską, czyli wybrania dyrekcyi i obradowania nad statutami obowiązać mającemi ligę. Przed zagajeniem posiedzeń odbyło się nabożeństwo w kościele kórnickim, podczas którego ksiądz Janiszewski wobec massy ludu i delegowanych przemówił i napominał, ażeby obecni delegowani przystąpili do dzieła z wiarą, miłością i nadzieją. Mszą celebrował ks. Arcybiskup Przyłuski. O pierwszéj godzinie delegowani i słuchacze zapełnili kościół, w którym urządzono mównicę z orłem polskim, przed nią stało krzesło prezesa zgromadzenia ze stołem dla dwóch sekretarzy. Obok zajęła miejsca dyrekcya tymczasowa złożona z prezesa honorowego ks. Arcybiskupa, W. Lipskiego, K. Libelta, G. Potworowskiego, Cieszkowskiego, i — sekretarza H. Szumana.

Ks. Arcybiskup przemówił temi słowy do zgromadzonych:

»Szanowni obywatele. Zaszczycony zaufaniem czcigodnych obywateli Ligę polską zawiązujących — niewachałem się ani na chwilę przyjąć ofiarowanego mi honorowego przewodnictwa, uważając w tym zawiązku myśl w skutkach swoich dla narodowości naszéj równie zbawienną jak płodną, — w podobnych okolicznościach jedyny nam ratunek przynieść mogącą. Rozwijać narodowość polską na drodze prawem pozwolonéj, — a rozwijać ją jawnie we wszystkich stanach, we wszystkich kierunkach, i to połączonemi siłami, w duchu wolności i miłości, jest to chronić od upadku najdroższą nam przez ojców pozostawioną spuściznę, jest to dla każdego prawego Polaka świętym obowiązkiem. Jest to nareszcie i nadewszystko przysposabiać naród do lepszéj przyszłości — jeżeli ją Bóg w niedoścignionych wyrokach swoich, (jak tego niezachwianą wszyscy zapewne mamy wiarę) ojczyznie naszéj przygotował.

Pod takim to względem, jako Polak duszą i ciałem do losów kraju mojego przywiązany, czułem miły obowiązek dopomagania, aby tak piękny, szczytny, a przytem godziwy pomysł w życie był wprowadzony. Ale czułem go oraz jako kapłan i naczelnik kościoła W. Ks. Poznańskiego. Bo jakto wam panowie dobrze wiadomo, narodowość najściśléj z wiarą ojców naszych jest złączoną. Obie przeszły koleje długich wieków żywota dziejowego i aż do dni dzisiejszych nierozłącznie idą z sobą w parze. Oby i w przyszłości dla wspólnego ich, a następnie i naszego interesu, nigdy się z sobą nierozłączały. Aby zaś utrzymany został i nadal w całości i harmonii tenże węzeł wiary i narodowości kościoła i ojczyzny — nieprzestanę z swéj strony błagać gorąco Boga i nie przestanę działać ku temu celowi ze stanowiska mego kościelnego; bo jestem przekonany, że nic prawdziwszego nadto, co lud nasz poczciwy, tak często ma na uściech: »że kto z Bogiem, — to i Bóg z nim;« i że zatem dopóki narodowość z wiarą, razem z sobą chodzić będzie, póty pierwsza z nich będzie miała błogosławieństwo Nieba i najsilniejszą podstawę w narodzie.

Zagajając w téj myśli i z tą myślą szanowne zgromadzenie delegowanych Ligi polskiéj, i składając w ręce tegoż szanownego zgromadzenia wraz z całą dyrekcyą tymczasowy urząd mój prezesa honorowego tejże Ligi, — proszę Boga, aby dobrotliwie poblogosławił dziełu naszemu a natchnął nas duchem miłości, braterstwa i poświęcenia, iżby dzieło to w Jego świętem imieniu rozpoczęte, nierozchwiało się kiedy z niedostatku ducha ożywczego — ani nie runęło pod ciężarem prywaty lub niezgody, ale iżby rozgrzane tym duchem rosło i wzmagało się Bogu Najwyższemu na chwałę, a biednéj ojczyznie naszéj na pomoc i pożytek.

Sprawozdanie z czynności swoich zda dyrekcya tymczasowa — skoro tylko szanowne zgromadzenie przewodniczącego sobie wybierze — do którego to aktu niniejszém szanownych delegowanych wzywając, walne zebranie za istniejące i ukonstytuowane ogłaszam.«

Po skończonéj mowie Ks. Arcybiskup zasiadł na swém miejscu, na którém aż do końca obrad pozostał.

Następnie na wniosek zgromadzenia został zamianowany przez aklamacyą jenerał Szembek na prezesa ze starszeństwa, który przybiera dwóch sekretarzy: Wolniewicza i Adama Żółtowskiego. Na wniosek R. Berwinskiego odczytał Libelt regulamin obrad, który przyjęto. W regulaminie stoi, że prezes powinien być obrany przez karteczki. Jenerał Szembek zaś podaje czterech kandydatów na prezesa: A. Łączyńskiego, M. Mielżyńskiego, Kurcewskiego i St. Chłapowskiego, z tych na wniosek Berwinskiego ogłasza przez aklamacyą zgromadzenie Łączyńskiego prezesem, a Kurcewskiego wiceprezesem. Łączyński zasiada na krześle i mianuje Wolniewicza i Ad. Platera sekretarzami. Zgromadzenie na wniosek prezesa zdaje rugi na dyrekcyą. W. Lipski odczytał potem sprawozdanie z działań ligi, w którém znajduje się spis wszystkich lig zawiązanych po powiatach, tudzież prace, któremi liga zająć się powinna w dalszym rozwoju, a mianowicie, zakładaniem czytelni dla ludu, popieraniem i zakłada-

niem handlów polskich, zawiązaniem z zagranicą stosunków handlowych, a szczególniéj co do zboża, i obudzaniem sympatyi dla sprawy polskiéj pomiędzy ościennemi państwami i w tym celu dyrekcya napisała list do pana Beaumont syna z wynurzeniem smutku, jakim ją dotknęła śmierć jego ojca lorda Beaumont, wielkiego przyjaciela Polski, tudzież nadziei, że i syn tak godnego ojca niezapomni o sprawie polskiéj. Co do wydziału finansowego, dyrekcya jako tymczasowa niechciała naruszyć składek ligowych i te pozostały nietknięte. Resztę drobnych wydatków na druki i rzeczy temu podobne, pokrył fundusz z kassy byłego komitetu narodowego, nadesłane od Mańkowskiego z Londynu 200 Tal. i 45 Tal. z Lipska.

Magdzinski zabiera głos i twierdzi, że w skutek powolania przez dyrekcyą delegowanych na zgromadzenie do Berlina, kółka ligi pojedyńcze mogły tylko bogatych wybierać na delegowanych, przez co zaprowadzono pewien rodzaj taxy, stanowiącéj różnice pomiędzy mieszkańcami, a tu między Polakami nienależy zaprowadzać różnic, żąda przeto ażeby protestacyą w tym duchu zamieszczono w protokule. Libelt zarzut ten odpiera uwagą, iż w okólniku dyrekcyi nigdzie nie masz wzmianki o Berlinie. A co do kosztów podróży do Kórnika sądziła dyrekcya, iż każde koło wysyłając niezamożnego delegowanego, na któregoby padł wybór, opłaci dla niego diety. Protestacyą Magdzinskiego zgromadzenie odrzuciło.

Prezes po zapytaniu, czyli niema kto do uczynienia jakich uwag i po przekonaniu się, że nikt nie zanosi interpellacyi, ogłasza przejście do obrad nad ustawą ligi. Szczaniecki radzi pośpiech wyjątkowy, ponieważ wybory na sejm berlinski niepozwalają rosprawiać szeroce o ustawie według przepisów regulaminu. Wnosi o komissyą, do ułożenia ustawy tymczasowéj, przedłożyć się mającéj na przyszłem zebraniu walném. Po długich i żwawych sporach, wnosi ksiądz Tułodziecki z Pruss zachodnich, aby zgromadzenie wybrało komissyą do przejrzenia ustawy ligi, któraby na następném posiedzeniu zdała raport. Zgromadzenie wniosek przyjmuje i uznawszy drugi wniosek W. Lipskiego popierany przez delegowanych z Pruss zachodnich, wybierania po trzech członków z departamentów poznańskiego, bydgoskiego i pruskiego, za praktyczny, rozdziela się na te departamenta, a po krótkiéj wrzawliwéj naradzie taki pada wybór członków do komissyi. Departament poznański wybiera M. Mielżyńskiego, St. Wodzickiego, J. Morawskiego; dep. pruski ks. Tułodzickiego, Łyskowskiego i Rybinskiego; dep. bydgowski Pantaleona Szumana, Mrozinskiego i.......

Kórnik, dn. 11. Stycznia. — Drugie posiedzenie. Prezes Łączyński zagaja posiedzenie o 11. godzinie. Protokuł z przeszłego posiedzenia odczytano i przyjęto. Prezes oświadcza, iż otrzymał zawiadomienie od delegowanego Słupeckiego, dyrektora ligi poznańsko-górczyńskiéj, że w swe miejsce posyła Krotowskiego. Ponieważ Krotowski nie został wybrany przez członków ligi swojéj tylko przez jéj dyrektora Słupeckiego, przeto nie może go przypuścić jako delegowanego. Zgromadzenie oświadcza, że dyrekcya powiatowa nie może z własnéj poręki wysyłać delegowanych.

Łyskowski odczytuje sprawozdanie komissyi i poprawki przez nią poczynione w ustawie zaprojektowanéj przez dyrekcyą tymczasową ligi. — Zgromadzenie oświadcza się za rozprawami nad każdym z paragrafów ustawy, R. Raczyński żąda rozpraw tylko nad paragrafami ustawy, które komissya poprawić myśli. Cieszkowski w imieniu dyrekcyi tymczasowéj powiada, że dyrekcya nie może wszystkich przyjąć poprawek przez komissyą wniesionych, dla tego też powinien być każdy paragraf przeczytany, a pod rozprawy oddanym, gdy $\frac{1}{8}$ członków, jak stanowi regulamin przyjęty przez zgromadzenie, ich żąda. — Sułkowski, Morawski popierają żądanie Rogiera Raczyńskiego, Cieszkowski utrzymuje, że wniosek dyrekcyi powinien być wprzód wzięty pod dyskussyą. J. Morawski: dyrekcya złożyła wczoraj już swój mandat, zatém nie ma pierwszeństwa. Cieszkowski: Zdanie to szczególniéj w ustach obywatela Morawskiego mnie zadziwia. Wszędzie bowiem i zawsze potrzebna jest jakakolwiek władza, inaczéj powstanie chaos i anarchia. Dyrekcya dopóty pozostanie na swém stanowisku dopóki nowa nie zostanie obraną. J. Morawski (z miejsca) słusznie. Wniosek Cieszkowskiego zgromadzenie przyjmuje prawie jednogłośnie.

Prezes: przystępujemy więc do rozbioru pojedyńczych paragrafów projeku do ustawy.

W. Lipski czyta §. 1. projektu ustawy organicznéj ligi polskiéj. Brzmi jak następuje: Tytuł I. Cele. §. 1. Liga polska ma na celu utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowéj polskiéj na drodze jawności i legalności.

Łyskowski sprawozdawca komissyi wnosi:

Tytuł I. §. 1. Zasada. Liga polska, jako zespolenie wszystkich sił moralnych i materyalnych ku rozwijaniu narodowości, jest związkiem braterskim ponad wszyskiemi stronnictwami.

W takim razie przed §. 2. projektowanéj ustawy należałoby położyć tytuł II. cele i w miejsce wyrazu »narodowéj sprawy« wyraz »narodowość.« Wodzicki w imieniu komissyi oświadcza, że nie bez przyczyny komissya zamieniła wyraz sprawy narodowéj na narodowość, ponieważ zwykliśmy pod sprawą narodową rozumieć niepodległość Polski, a ta przechodzi zakres ligi. Pod żadnym względem z trzech możebnych przypuszczeń przywrócenia niepodległość Polski, czy to przez kongress rządów, czy przez sobór narodów, czy przez wojnę, liga polska nie zamierzyła sobie działać. Narodowość sama jest ogromnym zakresem, przysposobia lud i jest tłem do rozwoju wszelkich w nim spoczywających pierwiastków.

Cieszkowski (jako członek dyrekcyi): Dyrekcya obstaje przy swojéj redakcyi. Właśnie dla tego że czuła różnicę między narodowością a narodową sprawą, właśnie dla tego że wiedziała iż oba te wyrazy nawzajem się dopełniają i że narodowość jest tylko abstrakcyą, używała tych dwóch wyrazów promiscue w proponowanéj ustawie. Narodowość jest zaiste wielkim, może i za wielkim zakresem dla ligi, ale chodzi tu tylko o to, czy ma być jedynym. Nie jest to marną teoryą, ale i w najbliższéj praktyce znajdzie to swoje zastósowanie. Weźmy np. demarkacyą W. Księstwa, ten smutny przypadek, przeciwko któremu cały naród złorzeczy: wychodząc ze zasady narodowości, nie moglibyśmy nic mieć przeciwko temu, bo parlament frankfurtski na wniosek p. Mareck zabezpieczył wszystkim mieszkańcom rzeszy niemieckiéj narodowość; wychodząc zaś ze stanowiska sprawy narodowéj, mielibyśmy wiele, bardzo wiele wszystko przeciwko temu. Weźmy inny przykład, weźmy kwestyą Prus, t. j. tych powiatów polsko-pruskich które od nas odpadły; nie tylko o ich narodowość nam chodzi, ale też o to, by jedno polityczne z nami stanowiły ciało.

Jeszcze inny przykład: Rusini — mówiąc o narodowości nie należą do nas, mówiąc zaś o sprawie narodowéj, i bardzo. — Inny robią zarzut, że wyrzekając zasadę sprawy narodowéj, liga by była instytucyą polityczną. Dyrekcya powiedziała wprawdzie, iż liga żadnéj władzy politycznéj sobie rościć nie będzie, ale polityczną być nie przestanie. Ukonstytuowała się ona właśnie za poczęciem swobód politycznych, opiera się właśnie na wolności druku i asocyacyi, wynikach politycznego ruchu. Jeszcze raz powtarzam: Liga nie jest władzą polityczną, ale stowarzyszeniem polityczném. Co się zaś tyczy tego, jako sprawa narodowa znaczyła niepodległość, bądźmy szczerzy: każdy Polak w głębi serca swego myśli o niéj, marzy o niepodległości (brawo), myślał o niéj zawsze, myśli i teraz. Różnica między przeszłością a teraźniejszością jest tylko ta, że na miejscu nieszczęsnych spisków nastąpiła szczęśliwa jawność, na miejscu krwawych ofiar mozolna praca (brawo). Wodzicki utrzymuje, że definicya sprawy narodowéj nie jest jasną, ale dyrekcya takową definicyą w §. 2. ustawy podała i za nią obstaje. (Huczne oklaski).

Zgromadzenie, z wyjątkiem kilku głosów odrzuca wniosek komissyi. Prezes: ogłaszam więc relacyą dyrekcyi za przyjętą przez zgromadzenie i zawieszam na kwadrans posiedzenie.

(Dal. c. n.)

UWIADOMIENIE PUBLICZNE.

Niewiadomi wierzyciele zmarłego w Reinerz dnia 13. Lipca 1848. r. Apollinarego Klemensa Żółtowskiego z Kąsinowa, powiatu Szamotulskiego, uwiadomiają się niniejszem o nadchodzącym podziale pozostałości z tém wezwaniem, aby pretensye swoje w przeciągu trzech miesięcy podali, inaczéj z takowemi w skutek §. 137. i następ. Tyt. 17. Części I. prawa powszechnego krajowego, do każdego z współsukcessorów oddzielnie w miarę schedy jego odesłanémi będą.

Poznań, dnia 11. Grudnia 1848.

Król. Sąd Główny Ziemiański; wydział spraw opiekuńczych i spadkowych.

Posiedzicieli domów miasta tutejszego wzywa się niniejszém, aby we względzie doniesień potrzebnych i t. d. tyczących się interessu assekuracyi ogniowéj, w niedzielę 14. Stycznia po południu o godzinie 3. w dawniejszéj sali handlowéj licznie zebrać się raczyli.

Z polecenia wydziału obranego.
Blau.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 12. Stycznia 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	21	1	2	—	—
Zyta . dt.	—	26	8	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	3	1	1	1
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	—	—	—	—	—
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—

Poznań, dnia 12. Stycznia. — Spiritusu beczka 20 kwart 180 % Tralles $12\frac{1}{3}$ Tal.